

Daria Zawiałow, Jeszcze w zielone gramy (piosenka)

Przez kolejne grudnie maje
człowiek goni jak szalony
a za nami pozostaje ślad okazji przegapionych
ktoś wytyka nam co chwile
w mróz czy w upał
w zimie w lecie
szans niedostrzeżonych tyle
i ktoś racje ma, lecz przecież

jeszcze w zielone gramy
jeszcze nie umieramy
jeszcze któregoś rana odbijemy się od ściany
jeszcze wiosenne deszcze obudzą
obudzą ... wcieloną
jeszcze zimowe śmiecie na ogniskach wiosny spłoną
jeszcze w zielone gramy
jeszcze wzrok nam się pali
jeszcze nam się pokłonią ci co palcem wygrażali
my możemy być w kłopotcie
ale na rozpaczy dnie
jeszcze nie, długo nie

wiec nie martwmy się w
bo w końcu nie nam jednym się nie klei
ważne żeby raz w miesiącu mieć dyktando u nadziei
żeby w sercach w kajeciku po literkach zanotować
i powtarzać sobie cicho
takie prościuteńkie sowa

jeszcze w zielone gramy
jeszcze nie umieramy
jeszcze się spełnią nasze piękne dni
marzenia plany
tylko nie ulegajmy
przedwczesnym niepokoją
bądźmy jak stare wróbel które stracha się nie boją
jeszcze w zielone gramy
choć skromnie, jedna siwa
jeszcze sól będzie mądra a oliwa sprawiedliwa
różne drogi nas prowadzą
lecz ta która w przepaść rwie
jeszcze nie, długo nie

jeszcze w zielone gramy
chęć życia nam nie zbrzydła
jeszcze na strychu każdy klei połamane skradał
i myśli sobie Ikar; co nieraz już w dół runął
jakby powiało zdrowo
to bym jeszcze raz pofrunął
jeszcze w zielone gramy
choć życie nam doskwiera
gramy w nim swoje role
naturszczycy bez suflera
w najróżniejszych sztukach gramy
lecz w tej co się skończy źle
jeszcze nie, długo nie